№ 155 Łódź, Piątek 9 Czerwca 1922 r. Cena 30 mk. (Na prowincji 35) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Przesilenie na martwym punkcie.

(Wczorajsze obrady Konwentu Senjorów).

Na Konwencie senjorów.

WARSZAWA, 8 (PAT.) Dzisiaj na godz. 11.30 Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Konwentu senjorów w celu wysłuchania wyjaśnień Naczelnika Państwa w sprawie obecnego przesilenia gabinetowego.

Punktualnie o godz. 11.35 przybył do Sejmu Naczelnik Państwa. Posiedzenie odbyło się w sali nr. 14. Po otwarciu posiedzenia Marszałek zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą, aby zechciał przedstawić swe stanowisko w sprawie obecnego przesilenia i podać przyczyny ustąpienia rządu. Naczelnik Państwa zabrał głos,—które to oświadczenie podano już,—poczem Marszałek oświadczył, że dyskusji nad deklaracją nie będzie, natomiast członkowie konwentu mogą zadawać Naczelnikowi Państwa pytania. Pytania postawili posłowie: Głąbiński, Rataj, Dubanowicz, Matakiewicz, Czerniewski i Stanisław Grabski. Pytania sprowadzały się do następującej treści:

1) Czy istotnie Naczelnik Państwa zmierzał do uzyskania większych kredytów mobilizacyjnych.

2) Czy powodem dymisji nie była chęć utworzenia mocniejszego rządu dla przeprowadzenia nowych wyborów.

3) Czy Naczelnik Państwa nie zmierzał do rozszerzenia kompetencji naczelnego dowództwa. Naczelnik Państwa na wszystkie pytania odpowiedział przecząco. Po udzieleniu odpowiedzi, Naczelnik Państwa opuścił zebranie konwentu, a następnie Sejm.

Konwent odbywał dalszą debatę, podczas której Marszałek otrzymał list od prezydenta Ponikowskiego treści następującej: W ostatnich tygodniach Rząd miał możność przedłożyć Sejmowi program rządu, budżet i sprawozdanie min. spr. zagr. Do wystawienia nowego programu nie miał powodu. Na pytanie Naczelnika Państwa, jak rząd zapatruje się na obecną sytuację Polski, Rząd zakomunikował krótką odpowiedź Naczelnikowi Państwa dnia 2 czerwca, która to odpowiedź nie zadowoliła Naczelnika Państwa, tak że Naczelnik Państwa wyraził się z niezadowoleniem o ogólnej administracji państwa i trudności skoordynowania prac wojskowych i cywilnych, oraz podkreślił nieokreśloną sytuację prawnopaństwową naczelnych władz wojskowych. Wobec czego Naczelnik Państwa bezwzględnie zakwestjonował działalność całej machiny państwowej, co ma wielkie znaczenie nietylko na zewnątrz państwa, ale także na wzgląd trudnej sytuacji politycznej. Rząd uczuł się zniewolonym zgłosić swą dymisję. Rząd zgłosił dymisję ze względu na brak zaufania do rządu.

Po odczytaniu listu p. prezyd. Ponikowskiego zabierali głos posłowie Barlicki, Grabski, Lutosławski, Chądzyński, Stapiński, Moraczewski i Dubanowicz. Tematem dyskusji było uzgodnienie, czy w obecnej sytuacji rząd ma być bliżej wysłuchany, czy też jak tego chcieli posłowie Barlicki, Moraczewski, Rataj, Stapiński uważać sprawę za dostatecznie wyjaśnioną i przystąpić do tworzenia nowego rządu. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono dać możność klubom na zbadanie sytuacji politycznej i zajęcia ich stanowiska. Następne posiedzenie konwentu naznaczone na jutro na godz. 12 w południe.

Przemówienie Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 8. (PAT). Przemówienie p. Naczelnika Państwa, wygłoszone na konwencie senjorów, w dniu 8 bm. brzmi:

Na prośbę p. Marszałka Sejmu, abym na konwencie senjorów wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministerjalnego, oświadczam, że udzieliłem dymisji gabinetowi, kierując się następującemi motywami: Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie niem staje się znacznie trudniejszem zadaniem. Przeżywać będziemy w najbliższym czasie

okres wyborów,

których wpływ daje się już w obecnej chwili odczuć. Państwo będzie przechodziło zwykłe skutki gorączki wyborczej tem, niebezpieczniejszej, że będzie ona rozgrywała się na tle niedostatecznie uregulowanem i wzbudzić może duże wahania opinji i

sytuacji międzynarodowej

Nie przewiduję, aby ta sytuacja do okresu wyborczego utrwaliła się na tyle by nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych, a przez to samo nie wpłynęła na sam proces wyborów, czyniąc go jeszcze bardziej ciężkim.

Trudności te przezwyciężyć może jedynie

rząd o dużym autorytecie,

rząd mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem, co w procesie wyborczym jest związane z chwilą. Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten tego autorytetu nie posiada. Wyszedł on, jako sformowany przez Sejm Ustawodawczy przy okolicznościach, które niezależnie zupełnie od wartości, czy to p. prezydenta ministrów, czy też jego współpracowników, czynią z niego pod względem autorytetu

jedynie malum necessarium.

W odczuciu tego braku autorytetu próbował on w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie tego autorytetu u mnie, jako Naczelnika Państwa. Z przykrością musiałem stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego użyczyć, a jak to przed pp. ministrami skonstatowałem, w pracach swych muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny. Wobec tego wszystkiego, gdy p. prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestję mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisji, odpowiedziałem, że, nie wchodząc w określenie wartości pp. ministrów, jako pracowników państwowych,

nie mam zaufania do tego rządu,

aby posiadł taki autorytet, jaki jest wymagany przy rządzeniu państwem w coraz trudniejszych okolicznościach i stosownie do życzenia

udzieliłem mu dymisji.

Oświadczenie Naczelnika Państwa.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 8. Na prośbę Marszałka, aby na Konwencie Senjorów Naczelnik Państwa wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministerjalnego, oświadczył Naczelnik Państwa, że udzielając dymisji gabinetowi, kierował się następującemi motywami:

Państwo wchodzi obecnie w okres, w którem rządzenie niem staje się znacznie trudniejszem zadaniem.

Trudności przezwyciężać może jedynie Rząd o dużym autorytecie. Rząd mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem tem, co w procesie wyborczym jest przemijającem.

Przy rozważaniu stanowiska Rządu dotychczasowego z przykrością skonstantować musiałem, że Rząd ten takiego autorytetu nie posiada.

Gdy Pan Prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestję mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisji, odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości Panów Ministrów, jako pracowników państwowych, nie mam do tego Rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia Państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisji.

Oświadczenie dodatkowe.

WARSZAWA, 8. (PAT). Już po opuszczeniu konwentu senjorów Naczelnik Państwa wystosował do p. marszałka Sejmu dodatkowe oświadczenie do złożonego na konwencie senjorów. Oświadczenie to brzmi:

Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podał się on do dymisji po posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem ze mną razem w dniu 2 czerwca b. r. Na posiedzeniu tem rozpatrywana była tylko

część zagadnień państwowych

specjalnie tycząca się ogólnej administracji państwowej i koordynacji rozlicznych jej funkcyj. Sprawę tę oceniłem

bardziej pesymistycznie,

niż to w krótkiej dyskusji ocenili, o ile mi się zdaje, p. p. ministrowie. Przy osobistej rozmowie tego samego dnia z p. prezydentem ministrów, chcąc dokładniej ocenić sytuację na podstawie szerszej, prosiłem o odłożenie dalszego rozpatrywania sprawy dymisji do dnia 6 b. m. Po rozwadze w ciągu tych 5 dni i po przedstawieniu p. p. ministrom sytuacji rządowej tak, jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mem oświadczeniu, —udzieliłem rządowi dymisji.

Naczelnik Państwa i Rada Ministrów.

WARSZAWA, 8. (PAT.) Pisma donoszą: Naczelnik Państwa z Sejmu udał się wprost do prezydjum ministrów, gdzie odbył z prezydentem Ponikowskim ściśle poufną naradę, trwającą przeszło jedną godzinę, poczem o godz. 1-35 w południe wyjechał z powrotem do Belwederu.

N. P. R. a przesilenie rządowe.

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 8. Z kół kierowniczych N. P. R-u komunikują co następuje:

Wywołanie nagłego przesilenia rządowego oceniają w kołach kierowniczych N. P. R. jako krok podyktowany rachubami partyjnemi dwu wyłącznie stronnictw: P. S. L. „Piasta" i P. P. S. Staje się zupełnie widocznem, że grupy te — dla których gabinet P. Ponikowskiego stawał się coraz bardziej niewygodnym ze względu na zbliżające się wybory — nie mogąc obalić go na terenie Sejmu — postanowiły uczynić to na terenie pozasejmowym. W ten sposób oceniać należy niespodziewaną dymisję rządu.

Obecny moment do wywołania przesilenia uważa N. P. R. za najzupełniej nieodpowiedni i pociągający poważne szkody dla Państwa. Mające niebawem nastąpić przejęcie Górnego Śląska, konieczność obesłania konferencji międzynarodowej w Hadze i bardzo ważny pod względem politycznym wyjazd Naczelnika Państwa do Bukaresztu — nakazują dążyć do jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia. Bliskość terminu wyborów i związane z tem partyjne rachuby faktycznych sprawców przesilenia—nakazują stronnictwom pilnie baczyć na to, żeby nowy rząd powołany w porozumieniu z Sejmem dawał pełne gwarancje bezstronności.

W tym duchu zajął stanowisko na środowem konwencie senjorów Prezes Klubu Sejmowego N. P. R. poseł Chądzyński, w tym też kierunku pójdą dalsze zabiegi naszej partji na terenie sejmowym.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 8 (PAT.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu była ratyfikacja dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska. Referował pos. dr. Marjan Seyda. Traktat Wersalski postanawia w sprawie górnośląskiej, że sprawa ustawy lub istniejącego opodatkowania będzie prawomocne tylko za zgodą komisji międzysojuszniczej. Konwencja genewska rozszerza interpretacje tego postanowienia, mianowicie w tym duchu, że ta zgoda komisji może być także milcząca, jeżeli wynika niedwuznacznie z czynów tej komisji. Na to nie zgodziła się Rada ambasadorów i zażądała poprawki, aby nie odwlekać ratyfikacji. Za zgodą komisji aljanckiej, zamiast poprawki obrano formę deklaracji, która też została podpisaną dnia 3 czerwca r. b. w Opolu przez pełnomocnika rządu polskiego posła dr. Seydę i pełnomocnika rządu niemieckiego Eckhardta. Umowa ta nie zawiera nic coby było niekorzystne dla Polski.

Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Marszałek oznajmił, że następne

posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie we wtorek po południu o godzinie 4-ej.

Na Górnym Śląsku.

Nareszcie.

KATOWICE, 8. (PAT). Z miarodajnego źródła donoszą, że podpisanie umowy dotyczącej przejęcia G. Śląska nastąpi prawdopodobnie we wtorek, poczem natychmiast ogłoszoną ona zostanie przez komisję międzysojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się ewakuacja G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.

PARYŻ, 8. (PAT). Na skutek interwencji poselstwa polskiego konferencja ambasadorów odbyła w środę posiedzenie poświęcone sprawie G. Śląska. Konferencja ustaliła datę 10 czerwca jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linji granicznej podziału G. Śląska.

Podróż Calondera na G. Śląsk.

KATOWICE, 8. (AW). „Oberschlesischer Kurier" donosi z Zurychu, że p. Calonder przybędzie na Górny Śląsk, jak oświadczył przedstawicielom prasy, po objęciu Górnego Śląska przez Polskę i Niemcy, odbędzie on wówczas podróż przez cały Górny Śląsk, celem zbadania sytuacji, jaka się wytworzy po przejęciu. Wierzy on w dobrą wolę obydwu narodów do porozumienia i zgodnego współżycia i ma nadzieję, że na Górnym Śląsku nastąpi spokój nie przemocą, lecz przez zaufanie obu narodowości względem siebie.

Mowa min. Schanzera,

RZYM. 8. (PAT). W izbie deputowanych po dyskusji nad polityką zagraniczną Włoch, min. Schanzer wygłosił obszerne przemówienie, w którem oświadczył, że dla wydania ostatecznego sądu

o konferencji genueńskiej,

trzeba czasu, gdyż wpływ jej na sytuację ekonomiczną i polityczną Europy jest kwestją przyszłości. Byłoby jednak niesłusznem, nie przyznać, że konferencja osiągnęła wiele poważnych rezultatów, mających za zadanie uzdrowienie ran zadanych przez wojnę oraz ustalenie nowej równowagi. Poszczególne komisje zbadały problemy o pierwszorzędnem znaczeniu dla odbudowy Europy, rezultaty zaś przedstawione przez te komisje i przyjęte przez konferencję, stanowią poważny krok naprzód do uzdrowienia sytuacji ekonomicznej i finasowej Europy. Poruszając

stronę polityczną

konferencji, minister przypomniał, że usunięcie z programu obrad sprawy traktatu rozbrojenia, odszkodowań, było konieczne dla zapewnienia prowadzenia konferencji. Z kolei minister przystępuje do omówienia

problemu rosyjskiego,

czyniąc aluzje do rozmaitych sposobów patrzenia na kwestję rozwiązania tego problemu. Zdaniem ministra, ażeli się nie podziela poglądów tych, którzy myślą o polityce interwencji przeciwko ustrojowi bolszewickiemu, ani też nie godzi się na zapatrywania tych, którzyby chcieli dookoła Rosji roztoczyć kordon sanitarny i polityczny, to w tym wypadku dochodzi się do wniosku, że należy prowadzić politykę, która, pomijając przesądy (?), dotyczące ustroju rosyjskiego, zmierza do sprowadzenia narodu rosyjskiego w tok życia europejskiego, ażeby naród ten mógł zaspokoić potrzeby Europy, dając mu surowce wzamian za towary i ażeby można było przywrócić bezpieczeństwo i trwałość stosunków Europy.

W tem przekonaniu delegacja włoska pracowała nad umożliwieniem zawarcia układu Europy z Rosją w sprawie dotyczącej przeszłości, czy też przyszłości. Skoro zaszedł wypadek zawarcia odrębnego

układu rosyjsko-niemieckiego

delegacja włoska upewniła się w swojem przekonaniu, że trzeba, ażeby także i reszta Europy doszła do jakichś wyników z Rosją. Jeżeli niemożliwem było w Genui rozwiązanie problemu powrotu Rosji do życia europejskiego, to stało się dlatego, że wchodziła w grę kwestja czasu.

Na

prace w Hadze

przeznaczono okres 3-miesięczny. Schanzer dodaje, że Włochy udadzą się do Hagi, przejęte temi samemi ideałami, które je dotychczas ożywiały. W Genui ujawniło się znaczenie polityki ścisłej i ścisłej

współpracy włosko-angielskiej

oraz zgodność polityki obu państw, zmierzających do wspólnych celów Współdziałanie Anglji i Włoch wynika z faktu, że między temi dwiema wielkiemi demokracjami niema żadnych powodów do konfliktu, natomiast wiąże te państwa wzajemne zrozumienie interesów.

Solidarność ta rozwija się narówni z innemi narodami, które były naszemi sojusznikami w czasie wojny, a mianowicie w pierwszym rzędzie

z Francją,

z którą żyjemy w serdecznej przyjaźni. Uważamy przyjaźń Włoch i Francji za jedną z zasadniczych podstaw naszej polityki za warunek nieodzowny do utrzymania pokoju w Europie. Co do

spraw wschodnich,

Schanzer stwierdza, że rząd włoski śledzi uważnie konflikt grecko turecki, mając na oku konieczność zabezpieczenia wielu ważnych interesów włoskich. Następnie minister skreślił przebieg usiłowań sojuszników, zmierzających do przywrócenia sprawiedliwości i trwałego pokoju na wschodzie.

Powracając do omawiania sytuacji międzynarodowej, wytworzonej przez konferencję genueńską, Schanzer stwierdza, że oświadczenia złożone przez Barthou wykazują dostatecznie z jak przyjaznemi uczuciami dla Włoch delegacja francuska opuściła kraj włoski. Stosunki nasze z innemi narodami, reprezentowanemi w Genui, a w pierwszym rzędzie

z Niemcami

stwierdzam to z największą radością, dzięki konferencji genueńskiej wyjaśniły się i skonsolidowały. Prócz jaknajściślejszych stosunków

z Małą Ententą,

serdeczne stosunki łączą

Włochy z Polską

oraz utrzymana jest tradycyjna przyjaźń z Rumunją.

Mowiąc

o Ameryce,

Schanzer zaznacza, że przyjaźń wielkiego narodu dla Włoch, Włochy bardzo sobie cenią. Żałuję, że Ameryka nie przyjęła zaproszenia na konferencję do Hagi. Być może, że jeszcze nie wybiła godzina interwencji amerykańskiej w odbudowie ekonomicznej Europy. Jest jednak przekonany, że godzina ta zbliży się szybciej, niż się ogólnie przypuszcza.

O pożyczkę dla Niemiec.

PARYŻ, 8 (PAT.) „Temps" donosi, że komisja reparacyjna trzema głosami przeciw jednemu, t. j. głosami Anglji, Belgji i Włoch przeciw Francji, upoważniła komitet pożyczkowy do rozszerzenia jego działalności w tym kierunku, że członkowie komitetu nie mogą być krępowani w wypowiadaniu swych zapatrywań w sprawie międzynarodowej pożyczki dla Niemiec.

BERLIN, 8 (PAT.) Przedstawiciel Wolffa donosi z Paryża, że komitet pożyczkowy przyjął decyzję komisji reparacyjnej do wiadomości i odbył posiedzenie celem zastanowienia się, jakie należy wobec tej decyzji zająć stanowisko, jak również i nad tem, co należy uczynić wobec tego, że decyzja komisji reparacyjnej nie została powziętą jednogłośnie.

BERLIN, 8 (PAT.) Odpowiedź udzielona przez komisję reparacyjną komitetowi pożyczkowemu brzmi następująco: Zdaniem komisji reparacyjnej mandatu komitetu nie należy w ten sposób tłumaczyć, jakoby on w czemkolwiek krępował komitet w rozważaniu warunków, umożliwiających Niemcom pożyczkę zagraniczną. Nie wyłączając warunków, od których zależałoby przywrócenie Niemcom kredytu zagranicznego, wszelka inicjatywa z łona komitetu będzie faktycznie nadzwyczaj cenna, chociaż wynikiem nie będzie obowiązywała komisji reparacyjnej.

Haga bez udziału Rosji.

WIEDEN, 8. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Ukraiński komisarz ludowy Rakowskij, który bawi tu w przejeździe oświadczył dziennikarzom, że on, ani Cziczerin nie pojedzie do Hagi na konferencję. Uda się tam Litwinow i Krasin. Rakowskij oświadczył następnie, że w Berlinie prowadzi rokowania w sprawie rozszerzenia traktatu niemiecko-rosyjskiego zawartego w Rapallo, na Ukrainę sowiecką i na inne republiki sowieckie. Oświadczył on, że do osiągnięcia porozumienia pozostaje jeszcze kilka formalności. Mówiąc o widokach urodzaju w Rosji, Rakowskij zaznaczył, że urodzaj nawiedził jedynie gub. Odeską i Witebską.

Trybunał rewolucyjny w Moskwie.

MOSKWA, 8. (AW). Przed rewolucyjnym trybunałem moskiewskim stanęło 84 członków partji Eserów. Akt oskarżenia wręczony podsądnym, zawiera następujące punkty: 1. Udział w organizacjach, dążących do obalenia władzy sowieckiej drogą powstań zbrojnych; 2. Współdziałanie dla osiągnięcia tych celów z międzynarodowymi organizacjami burżuazyjnemi; 3. Organizowanie zamachów terorystycznych; 4. Uszkodzenie dróg, mostów i składów; 5. Udział w zbrojnych napadach i grabieżach.

Dziennikarze włoscy w Warszawie.

WARSZAWA, 8. (PAT). Bawiący tu dziennikarze włoscy zwiedzili dzisiaj Warszawę i byli na posłuchaniu i min. Skirmunta, zadając szereg pytań tyczących się Polski. Min. Skirmunt udzielił dziennikarzom żądanych wyjaśnień. O g. 2 po poł. w hotelu „Angielskim" odbył się obiad wydany na cześć dziennikarzy włoskich przez syndykat dziennikarzy polskich. Podczas obiadu wygłoszono kolejno kilka przemówień. Pos. Dąbski przemówił po włosku również i pos. Jabłonowski, a następnie dziennikarze włoscy pos. Vassalo i pos. Murri.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3960
	Marki niem.	14.45
	Franki franc.	364 50
	Fun. sterlingi	17975
	Korony czeskie	79.—

Kronika polityczna.

Podróże metropolity Szeptyckiego.

Grecko-unicki metropolita lwowski Szeptycki, odbywający od szeregu miesięcy agitacyjną podróż po Ameryce, w tych dniach ma udać się w podróż do Rzymu. Z Rzymu metropolita Szeptycki powraca znów do Ameryki. Podróże metropolity, oficjalnie mają być poświęcone celowi wizytacji parafji grecko-unickich; w rzeczywistości jednak wystąpieniom publicznym tego kościelnego dygnitarza towarzyszą demonstracje antypolskie i objawy antypolskiej propagandy prasowej w pismach, wychodzących w miejscowościach, do których zawita metr. Szeptycki w swej podróży.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR. w Łodzi.

W dn. 11 czerwca, tj. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie, w lokalu Redakcji „Praca", Przejazd 8, II piętro, odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR. w Łodzi.

Na posiedzeniu obowiązkowo muszą być reprezentowane wszystkie Okręgi Województwa.

Przybycie członków Zarządu, oraz delegatów Kalisza, Zduńskiej Woli, Radomska i Ozorkowa konieczne; udział posłów Województwa Łódzkiego bardzo pożądany.

Na porządku dziennym sprawy pilne i ważne.

Ogólnomiejskie kursy agitatorskie NPR-u.

W poniedziałek dn. 12 bm. o godz. 7 wiecz. punktualnie, rozpoczynają się stosownie do Uchwały Okręgowego Zarządu Łódzkiego ogólno-miejskie kursy agitatorskie. Słuchaczy, którzy zobowiążą się do regularnego uczęszczania w ciągu 2—3 miesięcy raz na tydzień mają prawo delegować tylko Zarządy dzielnicowe, oraz Zarządy Kół.

Pożądany jest udział kolegów, którzy mają odpowiednie kwalifikacje.

Konferencje N. P. R. Dzielnicy Górnej.

W niedzielę dnia 11 czerwca r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Kątnej nr. 2 odbędzie się konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej Sprawy ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność Dzielnica Górna!

W dniu 10 czerwca o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu N. P. R Dzielnicy Górnej wraz z dziesiętnikami. Sprawy b. ważne.

Obecność wszystkich członków Zarządu jak i dziesiętników konieczna.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

Dnia 9 czerwca o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie dziesiętników i przedstawicieli z fabryk N. P. R. w klubie (Franciszkańska 58).

Sprawy ważne.

Baczność, Dzielnica Bałucka

Dnia 11 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się konferencja członków i sympatyków. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Sprawy ważne.

Dzielnica Zielona.

W sobotę 10 b. m., odbędzie się konferencja Dzielnicy Zielonej NPR. w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91. O punktualne przybycie prosi Zarząd wszystkich członków, przedstawicieli fabryk i kół lokalnych. Przemawiać będzie kol. Wojewódzki.

Dzielnica Wodna.

W sobotę dnia 10 czerwca o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) zebranie członków Zarządu dzielnicowego i delegatów kół fabrycznych.

Dalsze prowokacje w przemyśle.

(Prowokacyjne stanowisko dyrektora fabryki M. Kohna).

Rządy dyr. fabryki M. Kohna (ulica Łąkowa 5) coraz bardziej szkodzą interesom robotników. Dyrektorem tym jest Anglik Torton, który uważa, że w Polsce Anglikowi jest wszystko wolno i że prawa polskie go nie obowiązują. Wymieniony pan dwa tygodnie temu narzucił robotnikom w całej fabryce pracę od godziny 6 rano do 7-ej wieczorem. W tę sprawę wmieszał się Związek „Praca", kierując oskarżenie do p. Inspektora pracy. W ubiegłym tygodniu sprawa ta była rozstrzygnięta w Inspektoracie pracy w ten sposób, że nadgodziny zostały zabronione.

P. dyrektor Torton postępuje wbrew prawu dalej, bo od dnia 7 czerwca r. b. zaprowadza w ten sam sposób pracę od godziny 6 rano do 7 wieczorem i zmusza robotników do wykonywania pracy godzin nadliczbowych. Dla p. Tortona widocznie prawa polskie są czemś takiem, że z niemi nie uważa za potrzebne się liczyć. Pan ten nie zna mowy polskiej i do robotników zwraca się po rosyjsku i to wyzywająco.

Zapytujemy się pana Inspektora pracy, czy w tej sprawie uważa za stosowne wystąpić tak, jak mu przysługuje prawo, czy też będzie pobłażliwie ją traktował. Polski Związek „Praca" domaga się bezwzględnego pociągnięcia dyrektora Tortona do odpowiedzialności sądowej i ukarania go nie karą pieniężną, a aresztem, by ten pan wiedział, że w Polsce często prawa szanować.

Sylwester Obijok.

Jeszcze o „jednolitym froncie".

Solidarność, jaka panowała wśród socjalistów przed wojną, została całkowicie rozbitą. A przynależność do drugiej międzynarodówki została całkowicie rozluźnioną. Część socjalistów nie tylko nie przeszkodziła wybuchowi wojny — co w myśl programu powinna była uczynić—lecz z karabinem w ręku stanęła w obronie granic własnego państwa. Zwyciężyło wśród nich poczucie patrjotyzmu i miłości Ojczyzny. Byli to t. zw. przez ortodoksyjnych socjalistów—socjal-patrjoci. Próby zorganizowania rozbitej solidarności w 1915 i 1916 r. w Zimmerwaldzie i Kienthal nie udawały się.

Akcja dążąca do połączenia się socjalistów rozpoczęła się dopiero po wojnie. W marcu 1919 r. skrajne skrzydło socjalistów t. zw. komuniści tworzą w Moskwie t. zw. Trzecią Międzynarodówkę, rządzoną despotycznie przez Komitet Centralny w Moskwie. Obejmuje ona szereg organizacji komunistycznych różnych państw. (Do niej należy Komunistyczna Partja Polski, oraz Spartakiści w Niemczech).

Żadna z tych partji nie reprezentuje całości ruchu robotniczego w żadnem państwie. Trzecia Międzynarodówka wychodzi z założenia, że gospodarstwo kapitalistyczne jest całkowicie nieuregulowane. Aby temu zapobiec, cała władza musi przejść drogą rewolucji w ręce klasy pracującej. Państwo jest aparatem przymusu, skierowanym przeciw robotnikowi. Należy ten przymus utopić w powodzi krwi i zaprowadzić dyktaturę proletarjatu, stawiając klasę robotniczą jako klasę panującą. Gospodarstwo całe winno być uspołecznione—banki, fabryki, ziemia powinna być wspólną własnością. Jakie rezultaty wydał ten program w Rosji — znamy.

Nie wszyscy socjaliści chcieli iść tą drogą, to też w lipcu 1920 r. w Genewie jest odbudowywana z gruzów przedwojenna II Międzynarodówka. Celem jej jest, drogą rokowań, odbudowanie solidarności socjalistycznej. Jakkolwiek i tu jest mowa o ujęciu władzy przez klasę pracującą, to jednak przez słowa „klasa pracująca" rozumieją już nie tylko pracowników fizycznych, ale i umysłowych. Odrzuca z programu przemoc i terror, odrzuca dyktaturę i opowiada się za demokracją.—Uznaje rządy parlamentarne. W programie społecznym potępia przekształcenie stosunków przemysłowych w rewolucję, a uspołecznianie gałęzi przemysłu dokonać się ma stopniowo. Co więcej, wywłaszczenie nie powinno odbywać się bez odszkodowania właścicieli prywatnych.

Z jednej strony b. skrajny program III Międzynarodówki, a z drugiej b. „prawy" program II Międzynaradówki nie zadowolił tych socjalistów, co z jednej strony chcieliby rewolucji, z drugiej trochę się jej boją. Otóż ta część socjalistów w lutym 1921 r. tworzy na zjeździe w Wiedniu jeszcze jedną organizację międzynarodową t. zw. IV albo t. zw. Międzynarodowe Zrzeszenie Partyj Socjalistycznych (Wspólnota wiedeńska).

Godząc się, że państwo demokratyczne stwarza teren dla walki o prawa robotnicze — nie neguje tego państwa, lecz stara się ustrojowi demokratycznemu nadać swoiste cechy i całą władzę polityczną i gospodarczą ująć w ręce klasy pracującej.

Obecnie najważniejszą kwestją, która zajmuje socjalistów całego świata jest t. zw. kwestja „jednolitości frontu", tj. połączenia rozbitych organizacyj międzynarodowych socjalistycznych.

Kwestję tę wysunęła III moskiewska międzynarodówka pod przyciągającemi hasłami, jak utrzymanie 8 godz. dnia pracy i innemi konkretnemi żądaniami robotniczemi. Na konferencji przedstawicieli trzech wspomnianych międzynarodówek w dn. 5 kwietnia w Berlinie utworzono „komisję dziewięciu" (po trzeh od każdej), która miała ustalić podstawę porozumienia.

Komisja ta, w skład której wchodzili główni wodzowie socjalistyczni, obradowała w dniu 23 maja w Berlinie —lecz do żadnego rezultatu nie doszła, a przedstawiciele komunistów wycofali się, rozbijając konferencję.

Socjaliści wobec tych dążeń zachowują się jednak dość opornie. Nie widzą oni w tem dążeniu moskiewskich bolszewików nic innego, jak tylko krytyczną sytuację Rosji sowieckiej, która zaplątawszy się w demagogiczne reformy gospodarcze, bankrutuje i ponętnemi hasłami chce ratować swe znaczenie

Berliński „Vorwaerts" tak pisze:

„Rosja nie jest wcale państwem socjalistycznem. W każdej niemieckiej spółdzielni jest więcej socjalizmu, aniżeli w całej republice sowieckiej. Rosja nie jest państwem proletarjackiem, w żadnym kraju na świecie proletarjusz nie ma mniej praw, aniżeli w Rosji. Rezultatem bolszewickiej polityki wewnętrznej jest niewola, gorsza, niż za caratu. Rezultatem bolszewickiej polityki gospodarczej jest śmierć głodowa miljonów istot i kapitulacja przed kapitalizmem. Rezultatem bolszewickiej polityki zagranicznej jest podbój imperjalistyczny obcych narodów i zamęt w europejskim ruchu robotniczym. Komuniści poza Rosią nie są ani demokratami, ani socjalistami, nie są przedstawicielami interesów robotniczych, lecz posłusznem narzędziem moskiewskiej polityki"...

Jak z tego krótkiego zestawienia wynika, okrzyczane hasło socjalistów: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", okazało się dźwiękiem bez echa.

Idea narodowa, nadająca piętno każdemu narodowi i jego warstwie robotniczej, powoduje, że wszelkie dążności do podporządkowania interesów robotników jednego narodu pod władzę robotników innych narodów, rozbijają się o codzienną rzeczywistość.

Każdy naród, jako całość, żyje swem odrębnem życiem. Inny język, historja, kultura, położenie geograficzne wyciskają swe charakterystyczne piętno. To piętno wyciśnięte zostaje też na każdej klasie narodu, a więc i na klasie robotniczej.

Nie wyklucza to naturalnie, że narody dążyć muszą do współpracy w celu urzeczywistnienia ideałów całej ludzkości.

Nie wyklucza to również, aby i klasa robotnicza polska nie miała porozumiewać się z klasami robotniczemi innych narodów; brać przykład z walki, jaką robotnicy innych krajów prowadzą o swe prawa.

Nie można jednak mówić o solidarności tych klas, nie wolno parcelować nerodu w ten sposób, eby dla wspólnego, „jednolitego frontu" międzynarodowej klasy robotniczej poświęcać interesy kraju ojczystego. Program solidarności międzynarodowej musi prysnąć wobec potrzeb narodowego państwa.

Krystyn.

Zdrowy rozsądek zwyciężył.

Organ kołtunerji warszawskiej „Dwugroszówka", w dzień przed ostatecznem głosowaniem ustawy o monopolu tytuniowym w Sejmie pisało, że w sprawie monopolu tytuniowego zwycięży „zdrowy rozsądek", który — zdaniem „Dwugroszówki" — polegać miał na tem, aby za wszelką cenę nie dopuścić do uchwalenia monopolu, tak, by zyski, jakie płyną z produkcji tytuniu i papierosów, pozostały w kieszeniach prywatnych przedsiębiorców, a nie płynęły do Kasy Skarbowej. Zdaniem bowiem patrjotów z pod znaku „Boga i Ojczyzny", dobrze jest w Polsce wówczas, gdy państwo daje, natomiast jest bardzo źle, gdy państwo chce brać. I w takim wypadku każdy patentowany patrjota nie tylko zamknie swoją ogniotrwałą kasę na siedem spustów, ale zacznie krzyczeć mniej więcej w sposób następujący: „Dvietauci, ruina przemysłu, etatyzm, bolszewizm..." itd.

Tak też było i przy uchwalaniu ustawy o monopolu tytuniowym. Drzwi klubów poselskich nie zamykały się od wchodzących i wychodzących delegacyj. Kto tam nie przychodził! Fabrykanci i robotnicy, właściciele sklepów tytuniowych, chrześcijańskie i katolickie niewiasty i mężowie, rozdzierali szaty swoje, zaznaczając, że skoro zostanie uchwalony monopol, to Polska się napewno zapadnie!...

Nic to jednak nie pomogło. Na dzień 1 czerwca, tj. na trzecie i ostatnie głosowanie nad ustawą, posłowie stawili się licznie, jak nigdy, a w kuluarach krążyła pogłoska, że dzisiaj posłowie, zwolennicy monopolu, mogą zarobić każdy po jednym miljoniku, byleby tylko wstrzymali się od głosowania. Ale na nic się to zdało. Jeden tylko znalazł się poseł, który w ostatniej chwili zmienił zdanie; tym był osławiony Maślanka. Reszta zwolenników monopolu wytrwała do końca.

A kiedy przyszło do głosowania, widzieliśmy ciekawe zjawisko. Oto posłowie spieszą z kartkami: jedni z napisem — „Tak", drudzy — „Nie". Z napisem „tak" składają kartki posłowie z lewicy i centrum, prócz żydów i Niemców. Z napisem „nie" prawica endeko-chadecka wraz z żydami i Niemcami. Składa więc kartkę z napisem „nie" ks. Adamski, infułat katedry poznańskiej arcypatron chrześcijańskiej, demokracji, i jednocześnie z tym samym napisem składa kartkę rebe Perlmuter, a za nim prezes b. Narodowego Polskiego Komitetu w Paryżu, p. Roman Dmowski, członek Międzynarodowego Komitetu Sjonistycznego, poseł Gruenbaum, zwolennik monopolu tytuniowego w b. Austrji, Ekscelencja Głąbiński, pastor Daczke...

Słowem — przeciwko skarbowi państwa połączyły się żywioły ultranarodowe i ultramiędzynarodowe. Pomimo jednak tego sojuszu większość posłów opowiedziała się za monopolem. Skarb z tej walki wyszedł zwycięsko. Zwyciężył zdrowy rozsądek, ale nie dwugroszowy.

W. M.

Zjazd b. członków P.O.W.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Do wszystkich b. członków POW.

OBYWATELE!

Sztandar polskiej organizacji wojskowej, rozwiązanej, zmobilizowanej i wcielonej do wojska w zaraniu niepodległości, zaczyna znów skupiać dawnych zwolenników. Po skończonej ostatniej zwycięskiej polskiej wojnie, zdemobilizowani członkowie dawnej POW. po powrocie do swych rodzinnych stron odczuli potrzebę dalszego trwania. Zrozumieli, że uzyskane granice muszą być utrwalone nietylko przez ich wykreślenie na mapie geograficznej, lecz przez stworzenie żywego wysiłku pracy niepodległościowej, istotnego przekształcenia naszej budowy społecznej, głębokiego przeorania zeschłej skorupy reakcji oraz wzbudzenia zaufania do władzy państwowej i szczytnego posłannictwa żołnierza-obywatela.

Dawne ośrodki organizacyjne POW. zaczynają samorzutnie rozpoczynać swą działalność, szukając łączności z całością. Dowód to, że węzły, któremi złączyliśmy się do walki o niepodległość do dziś nas wiążą; wysiłki wspólnie poniesione i dorobek moralny ofiarnej pracy w walce wykuty nie mogą zniknąć, lecz wydawać muszą owoce i nadal. To też b. członkowie POW. po nawiązaniu łączności i wstępnem porozumieniu się postanowili ponownie skupić się i wezwać wszystkich obywateli b. członków POW. na Zjazd Walny Delegatów do Warszawy na dzień 25 i 26 czerwca rb., który się odbędzie w sali w Dolinie Szwajcarskiej ul. Szopena, początek o godz. 10.

Zjazd zajmie się uregulowaniem spraw b. członków POW., związanych z ich pobytem w wojsku, oraz zorganizowaniem samopomocy i opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami po b. członkach POW. Zjazd przedewszystkiem zajmie się skupieniem i zorganizowaniem tych, którzy, zaprawieni w dawnej ofiarnej służbie, staną do wspólnej pracy nad rozwojem narodu, podniesieniem jego siły moralnej, sprawności społecznej i odporności wobec wrogów.

Obywatele, członkowie dawnej organizacji!

Nie godzi się nam w rozproszeniu obojętnie patrzeć na dalszy tok spraw w narodzie. Organizujmy się przeciw panoszeniu się starych nawyków niewoli w życiu publicznem, przeciw brakowi wiary w siły własne, przeciw demagogji, obskurantyzmowi, wstecznictwu, przeciw niemniej szkodliwej demagogji bolszewickiego absolutyzmu, przeciw demoralizacji, spekulacji, wyzyskowi i nadużywaniu władzy.

Bez względu na różnicę przekonań politycznych poczujemy łatwo, że łączą nas ofiarna miłość Narodu i Wolności i przekonanie, że tem silniejszy jest naród, im silniej ugruntowane są w nim prawa człowieka pracującego i ufność w siły własne.

Przewodniczący Centr. Kom. Org.
(—) Andrzej Strug.
Sekretarz
(—) Stanisław Guliński.

Do Kom. Org. Zjazdu należą m. in. pos. Anusz Antoni, pos. dr. Fichna Bol., pos. Poniatowski J., pos. Stolarski B., oraz szereg innych wybitnych osób ze świata politycznego publicystycznego itd

W czyich rękach są zrabowane skarby kościelne?

W dniu wczorajszym rano około godz. 11 po przybyciu pociągu z Równego na dworzec gdański w Warszawie st. przodownik komisarjatu kolejowego K. zauważył dwóch pasażerów, którzy nieśli

bardzo ciężkie bagaże

wespół z wynajętym do pomocy tragarzem. Policjant zatrzymał tedy tajemniczych 2-ch pasażerów i spytał ich o zawartość. Pasażerowie zaczęli się jąkać i żadnych wyjaśnień nie dawali, wreszcie oświadczyli, że nie wiedzą, co znajduje się w bagażach, albowiem bagaże te otrzymali od nieznajomego w Równem, celem przewiezienia ich do Warszawy. Tajemniczy pasażerowie zostali tedy wezwani do ekspozytury śledczej tegoż komisarjatu, gdzie sprawdzono zawartość bagażów. W bagażach znajdowało się

ogromne bogactwo:

Potłuczone krzyże, kielichy, wota, wszystko to wysadzane brylantami i innemi drogiemi kamieniami, na niektórych częściach znajdowały się tylko znaki od skradzionych

drogich kamieni i brylantów.

Skarby te są pochodzenia zarówno cerkiewnego, jak i z kościołów katolickich i

pochodzą z całą pewnością z rabunków,

dokonywanych stale przez bolszewików z kościołów i cerkwi. Na zasadzie tych odkryć obaj pasażerowie zostali aresztowani. Są to: Mojżesz Jałowski, zamieszkały w Prużanach i Izaak Goliński z Kostopola. W czasie przesiadywania w areszcie przy komisarjacie jeden z wyżej wymienionych pasażerów napisał nieznacznie jakąś

karteczkę w żargonie

i karteczkę tę usiłował przez tragarza wysłać do Warszawy. Zauważono jednak manewr i karteczkę tę odebrano i dołączono do sprawy, poczem obu wysłano do urzędu śledczego m. Warszawy. Skarb cały odebrany od pasażerów, znajdujący się w 2-ch koszach i dużej walizie, posiada wagi netto przeszło

5 pudów.

Zaznaczyć wypada, że nie tak dawno na tym samym dworcu zatrzymano również 2 ch pasażerów, którzy posiadali przy sobie

złota i srebra 7 pudów.

Dnia 18 ub. m. zatrzymano również niejakiego Mojżesza Szpiro, który posiadał przy sobie

3 kosze złota i srebra,

pochodzącego z jakichś niewyjaśnionych przedmiotów, również połamane, oraz

niejakiego Romejko, posiadającego w walizie

700 rubli w srebrze.

Wszystko to odesłano również do urzędu śledczego.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Echa zjazdu T. N. S. W. w Łodzi.

W uzupełnieniu artykułu naszego z dnia 6 b. m. podajemy poniżej najważniejsze z uchwał Walnego Zgromadzenia Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Srednich w Łodzi:

1) Zjazd T. N. S. W. zaznacza, że obecne wynagrodzenie nauczycieli szkół średnich państwowych jest już zupełnie niewystarczające i zagraża wprost dalszemu istnieniu i normalnej pracy nauczycielstwa. Odpowiedzialność za ten stan zrzuca zjazd na czynniki decydujące, gdyż sam on ze względów ideowych i państwowo-społecznych nie chce w walce o byt stosować tych metod, które, niestety, okazały się dotychczas jedynie skuteczne (wniosek p. Szyszki z Krakowa);

2) wzywa zarząd główny do zorganizowania komisji ustawowej i komisji dla kontaktu z komisją oświatową Sejmu (wniosek posła Sołtyka z Radomia);

3) wyraża swą radość z powodu otwarcia polskiego gimnazjum w w. m. Gdańsku i zasyła nowej placówce oświaty narodowej serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju (wniosek p. Wyki ze Lwowa);

4) zwraca się do zarządu głównego z prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na szkolnictwo zawodowe i domaga się od Sejmu przeprowadzenia ustawy o szkolnictwie zawodowem jeszcze w obecnej kadencji (dyr. Iżkowski z Łodzi);

5) uchwala podwyższenie składki członkowskiej od dnia 1 września do 100 marek miesięcznie (wniosek p. Z. Stankiewicza z Warszawy);

6) poleca zarządowi głównemu przedstawienie następnemu zjazdowi nowego projektu opłat członkowskich w stosunku procentowym do poborów miesięcznych.

Wybory uzupełniające do zarządu głównego dały wynik następujący: z Warszawy — Józef Bujasiński, Stefan Kwiatkowski, dr. Em. Łosiński; ze Lwowa—dr. Fr. Oziembły; z Poznania—Jan Augustyński; z Krakowa—Karol Stach, dr. Jan Jakóbiec; jako zastępcy z Warszawy—Józef Gołąbek, Wł. Kopczewski, Wł. Szyszkowski i K. Pluciński. Do komisji rozjemczej wybrano pp. M. Radwańskiego, St. Karczewskiego i Włodz. Gorjaczkowskiego.

• • •

Delegaci zamiejscowi, zwiedzając Łódź, nie mogli się nadziwić potędze przemysłowej miasta. Interesowali się bardzo naszem miastem, przemysłem, handlem, stosunkami i t. p. Duże wrażenie uczyniły na gościach wielkie łódzkie dzielnice robotnicze, jako ostoja polskości naszego grodu przemysłowego.

• • •

Prasa miała wielu przedstawicieli wśród delegatów. Najczynniejszymi byli: prof. red. Koch i prof. red. Skoczylas z Krakowa, dr. Szyszko (Kraków), red. Z. Marynowski (Warszawa) i inni.

Jan Wojtyński.

Echa skandalu mieszkaniowego.

W związku z artykułem naszym w № 138 „Pracy", z dnia 17 maja 1922 r., p. t. „Skandal mieszkaniowy", Magistrat m. Łodzi prosi nas o umieszczenie poniższego wyjaśnienia.

„Wobec ujawnienia zamiaru odstąpienia trzecim osobom całkowicie swych praw najmu przez p. Aleksandra Wodzyńskiego, właściciela mieszkania w domu przy ul. Pańskiej 8, Urząd Mieszkaniowy mieszkanie to, zgodnie z wymogami Ustawy z dnia 27 listopada 1919 roku, zarekwirował i przydzielił p. A. Karczewskiemu, urzędnikowi Komisarjatu Rządu na m. Łódź.

Na skutek wniosku p. Karczewskiego z d. 27 marca r. b., Urząd Mieszkaniowy wystosował do Komisarjatu Rządu na m. Łódź w tymże dniu, t. j. 27 marca 1922 roku, pismo o przymusowe wprowadzenie wnioskodawcy w stan posiadania zarekwirowanego na jego rzecz mieszkania, przyczem dzień wprowadzenia wyznaczony został na 30 marca rb., a wykonanie wprowadzenia zostało powierzone kontrolerowi Urzędu Mieszkaniowego, p. Konarzewskiemu, co wyraźnie wspomniane pismo zastrzegło.

Dnia 29 marca 1922 roku przybyła p. Wodzyńska do Urzędu Mieszkaniowego razem z inspektorem mieszkaniowym z Województwa, przedstawiając świadectwo lekarskie o obłożnej chorobie dzieci na skutek czego inspektor mieszkaniowy wstrzymał przymusowe wprowadzenie, a decyzję swoją zanotował na aktach sprawy z datą 29 marca 1922 roku i wręczył p. Wodzyńskiej dokument, stwierdzający wstrzymanie przymusowego wprowadzenia, oraz polecił Oddziałowi Rekwizycyjnemu natychmiastowe uwiadomienie Komisarjatu Rządu o tej decyzji, co nastąpiło 30 marca 1922 r. między g. 9 — 10 rano przez zastępcę inspektora mieszkaniowego, p. Illinicza, telefonicznie, w obecności kierownika Oddziału Rekwizycji.

W tym samym czasie, mniej więcej między 9 — 10 rano, zjawił się w Urzędzie Mieszkaniowym p. Karczewski i tu zastępca inspektora mieszkaniowego i kierownik Oddziału Rekwizycji zakomunikowali mu decyzję inspektora mieszkaniowego. Jednocześnie polecono p. Konarzewskiemu pozostać w Urzędzie, co też p. Konarzewski uczynił.

Poinformowany dnia 30 marca 1922 r. o g. 9 rano o wstrzymaniu przymusowego wprowadzenia, p. Karczewski oddalił się z Urzędu Mieszkaniowego, lecz mimo to wprowadził się do mieszkania p. Wodzyńskiego samowolnie, otrzymawszy asystę policji.

Wobec powyższego stanu rzeczy, akt wejścia w posiadanie wspomnianego mieszkania przez p. Karczewskiego uważany być winien jako dokonany bez współudziału i wbrew zarządzeniu tutejszego Urzędu Mieszkaniowego, będącego jedynie uprawnionym wykonawcą postanowień Ustawy, którą p. Karczewski swoją samowolą zlekceważył i pogwałcił".

• • •

Pozostawiając na uboczu kwestję „zamiaru odstąpienia osobom trzecim praw najmu przez p. A. Wodzyńskiego", na poparcie czego powyższe pismo władz miejskich nie przedstawia absolutnie żadnych dowodów, — kwintesencją wyjaśnień Magistratu jest stwierdzenie faktu, że p. Karczewski Ustawę mieszkaniową „swoją samowolą zlekceważył i pogwałcił". Informacje więc nasze, jak się okazuje, były zupełnie ściśle i dokładne, i żałować należy, że dotąd nic nam nie wiadomo, jak władza zwierzchnia p. Karczewskiego zareagowała na ujawniony w „Pracy" akt gwałtu i samowoli, dokonany przez urzędnika państwowego. (Red).

Ogólne roczne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi.

W lokalu własnym przy ul. Przejazd 4 odbyło się doroczne zebranie członków SDP. w Łodzi. Przewodniczył kol. dr. Kirkien, sekretarzował kol. Wojtyński.

Sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej za czas od 1.IX 1921 do 1.VI 1922 przyjęto jednogłośnie.

Po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej przystąpiono do wyborów władz Syndykatu.

Do Zarządu SDP. w Łodzi weszli kol. B. Dudziński, dr. L. Kirkien, prezydent A. Rżewski, G. Gumkowski i J. Wojtyński.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Kieszczyńskiego, Filipowicza i Tarłowskiego.

Do Sądu Rozjemczego kol. Kowalczewskiego, Siedleckiego, prez. Rżewskiego i St. Kempnera.

Do Komisji Doch. Niest. weszli kol. Wojtyński, Tarłowski, Kowalczewski, Siedlecki i Kieszczyński.

W wolnych wnioskach przekazano nowowybranemu zarządowi szereg spraw aktualnych, m. in. wyrażono dezyderaty, aby nawiązać ściślejszy kontakt z organizacjami dziennikarskiemi w Polsce, aby urządzić wycieczkę dziennikarzy łódzkich na G. Śląsku itp.

Wkońcu wyrażono ustępującemu prezesowi i jednemu z założycieli SDP wyjeżdżającemu z Łodzi kol. red. Dąbrowskiemu jaknajserdeczniejsze podziękowanie za zasługi i prace dla ogółu dziennikarskiego w Łodzi.

Jubileusz Moniuszkowski.

W sobotę dnia 10 czerwca r. b. jako w 50-cio letnią rocznicę śmierci Wielkiego Pieśniarza Polskiego Stanisława Moniuszki w kościele św. Józefa o godz. 11 rano odprawione zostanie przez Jego Eks. ks. Biskupa Tymienieckiego uroczyste nabożeństwo żałobne.

Tegoż dnia o godz. 8 ej wieczorem w domu im. „Moniuszki" przy ulicy Ogrodowej nr. 84, odbędzie się uroczysta Akademja.

Sprawy robotnicze.

Z fab yki Markus Hawkin Tow. i Ska.

Robotnicy wymienionej fabryki Markus Hawkin, mieszczącej się przy ulicy Karola nr. 19 prowadzą spór

---

GASTO LE OUX. 9)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

Państwo de la Bossiere zeszli natychmiast... Zastali nieszczęsną kobietę skuloną w fotelu... Dygotała cała, jakby z przerażenia, czy z zimna...

Fanny ujęła w swoje dłonie jej ręce. Były rozpalone.

— Alež pani masz gorączkę, biedne dziecko... Co się stało?... Skąd pani przybywa?... W podobnym stanie?...

Suknia Marty była rozdarta i formalnie oblepiona błotem. Na głowie nie miała kapelusza, włosy rozwichrzone. Robiła wrażenie waryatki, która uciekła ze swej celi przez rozmiękłe pola.

Było zresztą coś nakształt tego. Z urywanych zdań Marty można było wywnioskować, że uciekła ze swego domu przez mur ogrodowy, że biegła... biegła... biegła... aż do Roseraie...

— Ale dlaczego? dlaczego?...

— Dlaczego... — zdawała się zbierać wszystkie swoje siły. Nagle podniosła się, jakby poruszona prądem elektrycznym.

— Dlatego... dlatego... że go znowu widziałam.

— Kogo pani widziała? — zapytała Fanny, która jednakowoż odgadła odrazu o kogo to chodzi.

— Widziałam Andrzeja!... mówię przecież, żem go widziała — powtórzyła Marta z nagłą energją — Ach! tym razem nikt mi nie wmówi, że to nie był on... Widziałam go, tak, jak panią widzę...

Fanny i Jakób spojrzeli po sobie.

— Ach! nie bierzcie mnie za waryatkę!... To okropne!... Gdybyście tam byli, widzielibyście go tak samo, jak ja!...

Opadła znowu na fotel.

— Trzeba uwiadomić Montiera — rzekła Fanny.

— Nie! nie, tylko nie doktora — zaprotestowała pani Saint-Firmin — później!... później!... Ja państwu chcę coś opowiedzieć... wam samym... Bo jeżeli nie powiem wam, jego najbliższym krewnym — to komuż? Tylko proszę o wodę... o szklankę zimnej wody... kawałek cukru i o krople pomarańczowe...

Zęby Marty uderzały o siebie...

Jakób zadzwonił i wydał odpowiednie polecenia pokojówce. Fanny usiłowała uspokoić gościa.

— Moje biedne dziecko, pani wiesz przecie, co wczoraj powiedział doktór. Znajdujesz się pani w stanie nadmiernej egzaltacyi i widzisz rzeczy niemożliwe!...

— Nie!... nie!... niema rzeczy niemożliwych!... Jestem tego pewna... absolutnie pewną... Andrzej nie żyje!... On mi to powiedział!... Poczekajcie!... poczekajcie!... opowiem wam wszystko szczegółowo!... Ja sama wątpiłam po wczorajszej rozmowie z doktorem... uwierzyłam, że to ja nieświadomie posuwałam stolik, że to moja wyobraźnia wytworzyła sobie widmo Andrzeja... Zwątpiłam o moim wzroku, o mojej inteligencyi, o moim biednym mózgu... Uwierzyłam w to, że jestem naprawdę chora..."

Przesunęła ręką po czole... Zdawało się, że przez chwilę zbiera swoje wspomnienia.

— Przedewszystkiem wyznam, że od czasu wyjazdu kilkakrotnie zdawało mi się, że go widzę... nie mówiłam o tem nikomu... ponieważ perswadowałam sobie, że jest to przywidzenie mojej wyobraźni... zjawa mojej własnej myśli, której nie mogłam oderwać od niego... Trzeba bowiem, abyście wiedzieli również, że za życia Andrzeja, ja i on stanowiliśmy jedną wspólnotę duchową... Byliśmy przyjaciółmi... i nietylko przyjaciółmi, bo kochaliśmy się jako narzeczeni...

— Jakto, narzeczeni?! — wykrzyknęła Fanny.

— Tak! tak! jako narzeczeni... Ach! ja państwu mówię wszystko — ciągnęła dalej Marta z roznamiętnieniem w głosie — ponieważ czuję, że udusi mnie ta tajemnica, jeżeli nie podzielę się nią!... Mój mąż stary jest, ja i Andrzej byliśmy młodzi... przyrzekliśmy sobie, że się pobierzemy... po śmierci mego męża... Bez wątpienia, że to był grzech... że to chyba zbrodnia grzebać żyjącego jeszcze... I oto tamten nie żyje... Mój Andrzej!... Mój Andrzej!... nie żyje już!... On mi go zabił... on mi go zabił!...

Powiodła dokoła błędnym wzrokiem.

— Czy wszystkie drzwi dobrze zamknięte?... Czy jesteśmy sami? Posłuchajcie: gdyby Andrzej żył jeszcze, napewno dałby mi w jakiś sposób znać o sobie... a ponieważ nie odzywał się, przeczuwałam śmierć... i pewnego wieczora, kiedy z natężeniem myślałam o nim... Było to dwa lata temu... Byłam wtedy w kiosku nad jeziorem... Zdawało mi się, że dostrzegam cień jakiś, który w świetle księżyca wydał mi się dziwnie podobnym do Andrzeja... Ten cień unosił się jakby nad wodą... Zemdlałam.

— Nazajutrz obudziłam się w mojem łóżku a obok siebie ujrzałam siostrę z klasztoru, w którym wychowałam się... Siostra ta była dla mnie zawsze bardzo dobrą... Przyznałam się jej więc... Ona starała mi się wyperswadować, że to było przywidzenie... Wierzyłam, ale jednak odtąd często przebywałam w kiosku... Miałam w głębi serca nadzieję, że może przecie... Cień nie powracał... więc i ja się z czasem zgodziłam z tą myślą, że to była halucynacya... Tymczasem onegdaj... słuchajcie... słuchajcie... Ja nie jestem waryatką... On przyszedł i mówił do mnie!...

— Alež, moje dziecko, doktór mówił nam o tem!... Bywają halucynacye nietylko wzrokowe ale i słuchowe.

— A czy pani wie, co mi ten cień powiedział onegdaj?...

— Tak jest, wiem. Powiedział: „zamordowano mnie" — odparła tonem politowania Fanny. — Doktór nam to wszystko wytłómaczył...

— Tak, ale Andrzej nie powiedział, gdzie go zamordowano, więc wrócił, aby mi to powiedzieć. Oto... oto dlaczego przybiegłam tutaj... — dodała Marta ochrypłym głosem.

— Potrzyj sobie skronie wodą pomarańczową, moja mała — rzekła Fanny, która zaczynała uważać Martę za zupełną waryatkę — następnie, błagam, nie denerwuj się pani tak!... Obiecałaś doktorowi, że będziesz rozsądną, a tymczasem jak widzę, myślisz ciągle o tem głupiem przywidzeniu...

— Ach! niech pani tak nie mówi.

— Czyż nie mówię prawdy? Czy spałaś pani ostatnią noc?

— Nie! ja nie mogę spać...

— I śni pani na jawie — oto wszystko!... Nieprawdaż darling?

— Myślę tak samo, jak i ty — odparł poważnie Jakób i wstał, by postawić na stole szklankę, z której Marta wypiła już wodę. (D. c. n.)

Zarządem o nieprzestrzeganie cennika płac. Robotnicy postanowili nie przystąpować do pracy, dopóki sprawa ich słusznych żądań będzie całkowicie załatwiona.

W tej sprawie robotnicy fabryki H. Hawkin zwracają się do ogółu robotniczego by nikt nie przyjmował pracy w tej fabryce.

Lokaut w fabryce Millera w Rokiciu.

Robotnicy zlokautowanej fabryki Millera w Rokiciu zwracają się do ogółu robotniczego m. Łodzi z apelem, by w walce, jaką prowadzą z tym hakatystycznym Zarządem fabryki mogli liczyć na poparcie materjalne proletarjatu łódzkiego.

Robotnicy Łodzi zrozumieją ciężkie położenie walczących i rozpoczną zbieranie składek na poparcie walki, ponieważ sprawa walczących jest sprawą całego ogółu robotniczego.

Składki przyjmuje biuro Związku „Praca“ ul. Główna 31. Na wpłacane sumy wydawane są kasowe pokwitowania.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zaw. Polsk.

Sąd Koleżeński przy związku na posiedzeniu swojem w dniu 2|6 1922 r. wyznaczył do rozpatrzenia sprawę: Brandta Adama i Zmysłowskiego Wojciecha, murarzy, jako oskarżonych.

Sprawę wyznaczono na dzień 9-go czerwca, o g. 6 po poł.

Swiadkowie Pięta Stanisław i Brzeziński Leon. Wszyscy wyżej wymienieni winni się stawić w oznaczonym terminie do lokalu Związku (Główna 31).

Zebranie budowlarzy.

Niniejszym komunikujemy, że w niedzielę, tj. dnia 11 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku Budowlanego odbędzie się ogólne zebranie robotników zatrudnionych na cegielniach.

* * *

W niedzielę, tj. dnia 11 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku Budowlanego Z. Z. P. odbędzie się ogólne zebranie budowlarzy sezonowych. Wejście za okazaniem książeczek związkowych.

Z fabryki G. Szteigerta

(ul. Al. T. Kościuszki № 90)

Przy zakładaniu świeżych, cięższych artykułów na warsztatach tkackich, zarząd fabryki zastosował płacę, jaka przedtem była za lżejsze towary.

Pertraktacje pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego robotnicy, nie chcąc zgodzić się na obniżenie zarobku, zmuszeni zostali od dn. 1.VI do porzucenia pracy. X.

Zebranie delegatów i poborców Związku „Praca“.

Dziś w piątek o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca“ w lokalu ul. Główna 31, Sprawy ważne. Prosimy o liczne przybycie. Wejście na salę za okazaniem legitymacyj.

Zebranie Zarządu Związku „Praca“.

W poniedziałek 12 b. m. odbędzie się zebranie Zarządu Związku „Praca“ o godzinie 7-ej wieczorem; na porządku obrad są ważne sprawy; członkowie Zarządu proszeani są o punktualne przybycie.

U Metalowców.

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 9 rano w sali Zw. Zaw. „Praca“, Główna 31, odbędzie się ogólne kwartalne zebranie członków Pol. Zw. Zaw. Metalowców i pokrewnych zawodów. Wejście za okazaniem książki członkowskiej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

9 Piątek

Dziś Pryma
Jutro Małgorzaty

Wschód słońca	4 m. 38
Zachód „	8 m. 29
Wschód księżyca	8 m. 08
Zachód „	12 m. 27

— **Przyjazd dziennikarzy włoskich do Łodzi.** W dniu 12 b. m. wieczorem przybywają do Łodzi dziennikarze włoscy.

W związku z tem odbędzie się w Syndykacie Dziennikarzy Pol. narada celem ustalenia programu przyjęcia gości. Narada odbędzie się z udziałem przedstawicieli władz i przemysłu o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Syndykatu przy ul. Przejazd 4 I-e p.

— **Delegacja oficerów łotewskich przyjeżdża** do Łodzi w dniu 16 czerwca i będzie gościnnie podejmowana przez tutejsze władze wojskowe.

Delegacja oficerów łotewskich liczy 10 osób. (jw.)

— **Pomoc inwalidom.** Znajdujące się w wielu punktach naszego miasta kioski z pismami zostały usunięte, a na ich miejsce, sprzedaż gazet objęli inwalidzi wojenni. (bip)

— **Danina.** Zamiast istniejących obecnie trzech kas likwidacyjnych, zostanie utworzona tylko jedna kasa dla wszystkich płatników daniny. Równocześnie wzmocniona zostanie działalność urzędu sekwestracyjnego, celem przymusowego ściągania należnej daniny. (bip)

— **Nowe podatki.** Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o zatwierdzenie podatku od lokali, oraz podatku dla wprowadzenia powszechnego nauczania i szpitalnictwa.

Magistrat zwrócił się do ministerstwa skarbu z propozycją przekazania magistratowi wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1922. Ministerstwo skarbu na propozycję tę zgodziło się z warunkiem, iż przewodniczącym komisji obywatelskiej do wymiaru tego podatku będzie prezydent Rżewski, a zastępcą ławnik Badzian. (bip)

— **Gry sportowe Czerwonego Krzyża.** Oddział Łódzki Pol. Czerw. Krzyża, wzorując się na Towarzystwach Amerykańskich Cz. Krz., organizuje gry sportowe na świeżem powietrzu, połączone z odnośnemi pogadankami. Do prowadzenia gier zostali zaangażowani specjalni instruktorowie. Zapisy przyjmuje Biuro Czerw. Krzyża codziennie od 6—8 wiecz.

— **Oddział Oświaty Pozaszkolnej.** Przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego (ulica Piotrkowska 56) został utworzony Oddział Oświaty Pozaszkolnej w celu współdziałania ze wszystkiemi instytucjami Kulturalno-Oświatowemi działającemi na terenie Województwa i udzielania wszelkich informacyj i wskazówek w pracy na polu oświaty pozaszkolnej.

Towarzystwa Oświatowo-Kulturalne, działające w Łodzi, mogą wnosić bezpośrednio podania do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego (Piotrkowska 56) o uzyskanie zasiłku na cele oświaty pozaszkolnej najpóźniej do 12 czerwca.

— **Wojskowe deputaty żywnościowe.** W związku z uregulowaniem uposażenia osób wojskowych z dniem 1 czerwca br. zniesiono deputaty żywnościowe. W tym samym terminie wygasło prawo aprowizacji z zapasów wojskowych dla pracowników cywilnych, zajętych w biurach i instytucjach wojskowych. Również dotyczy to emerytów, wdów i sierot po oficerach.

— **Zwolnienie żon oficerów sztabowych z biur wojskowych.** Urzędniczki,—żony oficerów sztabowych i kapitanów zajmujących sztabowe miejsca, mają być zwolnione z biur wojskowych, ich miejsca zaś zająć mają wdowy i sieroty po poległych.

Rozporządzenie to jest w ścisłym związku ze zwiększeniem uposażenia oficerów, którzy—jak wiadomo—otrzymują t. zw. dodatki rodzinne.

— **Wielka loterja pieniężna Czerwonego Krzyża.** Ciągnienie loterji Czerw. Krzyża odbędzie się w Warszawie dn. 20 b. m. Wygranych padnie ogółem za 42 miljony mk. p. Największa wygrana mk. 2 miljony, następnie 1 miljon, pół milj. i t. d.

Losy w Łodzi nabywać można tylko do dnia 14 b. m. w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska № 96), w kantorze wymiany i loterji S. Weinberga (Piotrk. 58), w różnych sklepach i instytucjach.

— **Muzeum Anatomiczno-Patologiczne** (Cegielniana 37—dawniejsza „Uranja“)— cieszy się niezwykle liczną frekwencją publiczności, która spieszy oglądać bogate eksponaty i osobliwości, jakie to muzeum posiada. Zadziwiają zwłaszcza zbiory patologiczne i tablice wenerologiczne oraz oryginalne panopticum.

— **Jakie pobierają gaże aktorzy?** W bieżącym sezonie przewidywane są gaże, biorąc przeciętnie: dla adeptów scenicznych od 50 tys. miesięcznie, dla aktorów młodszych od 70 tys., dla średniej miary od 100 tys. i w zwyż, dla aktorów t. zw. „na stanowisku“ do 200 i 300 tysięcy.

Należy zaznaczyć, że koryfeusze sceniczni angażowani są zazwyczaj na specjalnych warunkach, a gaże ich sięgają miljona i więcej.

— **Na złodzieju czapka gore!** Hakatystyczny świstek „Lodzer Freie Presse“ w numerze wczorajszym bierze naturalnie w obronę zarząd fabryki Millera w Nowem-Rokiciu, o którego skandalicznych sprawkach pisaliśmy w środowej „Pracy“, i usiłuje dowieść, że informacje nasze są nieścisłe i tendencyjne. Jeżeli redakcja „L. Fr. Pr.“ udać się zechce do starostwa łódzkiego, przekona się tam łatwo na podstawie dokumentów. czyje informacje są dokładne, a czyje „zabarwione kłamliwie“. Ale choćby się przekonała, i tak prawdy nie napisze. Bo prawda nie należy do przyjaciółek p. Behrensa.

— **Odczyt w języku angielskim.** W niedzielę, 11 b. m. odbędzie się w Żółtej Sali hotelu Manteuffel odczyt W. S. Jesienia w języku angielskim na temat „Advertising as a Science“ (Reklama jako przedmiot naukowy).

Prelegent poruszy w tym odczycie wszystkie zasady metodycznej reklamy stosowane w Ameryce.

— **Y. M. C. A.** Amerykańskie T-wo Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.) przed opuszczeniem Polski pragnie swą pożyteczną instytucję oddać w ręce Polskich Komitetów, które już w stolicy i innych miastach zaczęły pracować. Obecnie ma być utworzony taki komitet w Łodzi.

W tym celu zaproszono przedstawicieli Magistratu m. Łodzi na zebranie w dn. 29 maja r. b., na ktorem omówiono sprawy organizacyjne, ustalono statut i regulamin wewnętrzny i wybrano komitet miejscowy.

— **Wyjaśnienie.** Wyjaśniamy, że podana w numerze wczorajszym tabelka uposażenia oficerów i urzędników państwowych tyczy się — jak zresztą zaznaczono w tabelce — Warszawy i to oficerów i urzędników żonatych z dwojgiem dzieci. Rzecz prosta — kawalerowie i żonaci z t. zw. mniejszemi rodzinami pobierają mniejsze pobory — jak wykazuje tabelka.

Co do „klasy żywnościowej“ — to pomimo uchwały Rady Ministrów o zniesieniu pasów drożyźnianych — zaznaczyć trzeba, że uchwała w tym przedmiocie nie weszła w życie.

— **Zwyrodniała matka.** Przy ulicy Dzielnej 76, zostało znalezione dziecko przykryte cegłami. Dziecko (sześciomiesięczne żyło jeszcze). Dochodzenie ustaliło, że matką dziecka jest Janina Gosik, którą aresztowano. Dziecko odesłano do szpitala przy ul. Dzielnej. bip

— **Samobójstwo.** Przy ul. Traugutta 6, w mieszkaniu własnem powiesił się Bernard Wolman, kupiec. Przyczyną samobójstwa niepowodzenie finansowe. bip

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w piątek dana będzie niezwykle ciekawa sztuka H. Kistenmaeckersa „Ta co przeszła“.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży szkolnej powtórzona będzie premjera „Zrzędność i przekora“, kom. Fredry, „W Dąbrowie Górniczej“ — obrazek sceniczny G. Zapolskiej i „Pan Benet“ kom. Al. hr. Fredry. — Premjerowa obsada.

Wieczorem o godzinie 8-15 dla Zrzeszeń rob. i intel. po raz ostatni scenarjusz kinematograficzny B. Winawera „Przemienie F. F.“.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się gościnne występy znakomitej artystki Ireny Solskiej.

Nowy dyrektor teatru miejskiego.

Przybył do Łodzi p. Roman Barwiński, zaangażowany na stanowisko dyrektora teatru miejskiego. W dniu wczorajszym została podpisana w Magistracie umowa. (bip)

Koncerty orkiestry Namysłowskiego.

W sympatycznym ogródku przy ul. Przejazd № 1, daje obecnie codziennie koncerty orkiestra Namysłowskiego. Swietna tradycja i charakter narodowy orkiestry „Namysłowiaków“ ściąga dzień w dzień tłumy publiczności polskiej, która znajduje tu doskonałe miejsce dla spędzenia kilku miłych chwil spoczynku po trudach dnia.

Namysłowiacy swojemi kujawiakami i oberkami „od ucha“ — przypominają nam nasze tradycje narodowe i wiewają w żyły czującego Polaka wiele życia...

Spieszmy zatem jaknajliczniej codziennie do ogródka Namysłowiaków. Początek koncertów o godz. 8 wiecz. Nie spóźniajcie się. Jaknajszersze masy polskiej Łodzi winny poznać swą muzykę narodową.

Cześć Namysłowiakom za podtrzymywanie tradycji tej muzyki! (jw.)

Z sądów.

3 lata ciężkiego więzienia, za agitację komunistyczną.

Dnia 4 grudnia 1921 r., w Łodzi na Wodnym Rynku, odbywał się wiec robotniczy. Podczas wiecu zaś działacze komunistyczni, — rozpowszechniali odezwy antypaństwowe, wobec czego funkcjonarjusze policji państwowej, będący na Rynku, zwrócili baczną uwagę na osoby, które mniej więcej były już znane policji, jako podejrzane o działalność komunistyczną. Aresztowano przytem m. i. Hannę Granek, Józefa Skórzewskiego oraz Szczepana Szmidta. Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach wykryła olbrzymi materjał obciążający.

Wczoraj wszyscy trzej wymienieni znaleźli się przed Sądem Okręgowym, który Granek, Skórzewskiego i Szmidta skazał na karę po 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Ukarany właściciel hotelu.

W swoim czasie sędzia pokoju VII okręgu, rozważał sprawę przeciwko Leopoldowi Dobczyńskiemu, właścicielowi hotelu „Polonja“ (Dzielna 36), oskarżonemu o niewykonywanie przepisów sanitarno-obyczajowych.

Sędzia skazał D. na 20,000 mk. grzywny. Sprawa powyższa w drodze apelacji przeszła do sądu odwoławczego. Sąd wyrok zatwierdził. (bip)

Ogłoszenia drobne

Brand Mikołaj zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi, metrykę i kartę powołania z P. K. U. Łódź.

Jedna sala do wynajęcia obszer. 120 kw. łk. na warsztat lub na tkalnię mechaniczną. Wiadomość ul. Gdańska Nr. 3. w piekarni.

Kasperek Piotr zagubił dowód osobisty, kartę powołania z P. K U. i metrykę urodzenia z Krzcięcic

Kukulak Antoni zagubił matrykułę, wydaną ze szkoły 8-kl. realnej.

Skupuję

stare zęby, także złote zęby nawet połamane. Jako fachowiec płacę najwyższe ceny. Konstantynowska nr. 20 w podwórzu, lewa oficyna parter, NADRYCZNY. 1189—12

Młoda panienka poszukuje zajęcia bufetowej. Łaskawe oferty proszę składać w Administracji „Pracy" pod „Solidna". 1467—3

Milewski Wacław zagubił dowód osobisty wydany w Jeziorsku i kartę powołania z P. K. U., Łódź 1452—3

Przyjmę na mieszkanie wraz ze stołowaniem samotnego mężczyznę. Wiadomość w Administracji „Pracy" ul. Przejazd № 8. 1453—3

Potrzebny chłopiec do koni Brzezińska 36. Skład wędlin.

Siara Władysław zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi i kartę bezterminowego urlopu z P. K. U. i książeczkę z Pol. Zw. Zaw.

Skradziono paszport polski i akt ślubny wydane w Orenburgu, na imię Ignacego Wartyngiela.

Świeczewski Antoni zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. w Łodz.

Szczupa Sura Marjem zagubiła paszport niemiecki, wydany w Wieluniu. 1451—3

Wykwalifikowani tkacze kortowi są poszukiwani. Zgłosić się Przędzalniana 16, w portjerni.

Znaleziono portmonetkę z pieniędzmi 1.VI. na ul. Głównej. Zgłosić się do szkoły powszechnej L. 14, ul. Juljusza 20.

Zajchner Wanda zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 1438—4

Zaginęły paszporty, rosyjski i niemiecki wydane w gm. Radogoszcz, na imię Ignacego Wójcickiego. 1440—3

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Marji Kempowicz. 1441—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK